Nr. 215. Sroda 21. Września 1853. Rok Gazecie 43.

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym codziennym kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 3 złr 45 kr., miesięcznie 1 złr. 20 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 30 kr., miesięcznie 1 złr. 35 kr. — Inserecya od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz pierwszy 4 kr., następnie po 2 kr. m. k.

PRENUMERATA

Na czwarty kwartał 1853 GAZETY LWOWSKIEJ z DODATKAMI, od 1go października do ostatniego grudnia:

Dla Miejscowych . . . . 3 złr. 45 kr.
Z opłatą poczty . . . . 4 złr. 30 kr.

Kto wymaga kwitu, nadpłaca ile na stępel przypada, i nadto jeźli kwit ma kantor franco odsyłać, dodać raczy należytości tyle co wynosi opłata listu na jego odległość.

PRZEGLAD.

MONARCHYA AUSTRYACKA.

Rzecz urzędowa.

Wiédeń, 16. września. Dnia 17. września 1853 wyjdzie z c. k. nadwornej i rządowej drukarni w Wiédniu i będzie rozesłany LX. zeszyt dziennika rządowego ustaw państwa.

Zeszyt ten zawiera pod

Nr. 179. Dekret ministeryum finansów, spraw wewnętrznych i najwyższej władzy policyjnej z d. 12. września 1853, obowiązujący prócz pogranicza wojskowego dla leżących na linii celnej austryackiego terytoryum celnego krajów koronnych, o środkach dla powstrzymania przemytnictwa.

Nr. 180. Dekret ministeryów spraw wewnętrznych i finansów i najwyższej władzy policyjnej z d. 12. września 1853, którym ogłoszono, że wskazane dekretem z. d. 12. września 1853 (D. u. p. N. 179) środki dla powstrzymania przemytnictwa wchodzą dla Lombardyi, Tyrolu i Vorarlbergu i dla wybrzeża z d. 1. listopada 1853 w moc obowiązującą.

Sprawy krajowe.

(Wiadomości z krajów koronnych.)

Buda, 13. września. *Peszt. Budz. Gaz.* ogłosiła co następuje:

Według urzędowej depeszy telegraficznej z Semlina, wiozący koronne insygnia wojenny parowpływ „Albrecht" przebył pod Baziasch burzę, przezco jednak nieucierpiał, tylko spóźnił się w swej żegludze, dlatego niemoże się odbyć uroczystość wyznaczona na dzień 16go bież. mies.

Od c. k. wojskowego i cywilnego rządu dla Węgier.

— Uroczystości podczas odebrania insygniów koronnych odbędą się w następujący sposób:

Dnia 15. o czwartej godzinie popołudniu odjazd z Budzyńskiego placu wylądowania (promenady) do stojącego na kotwicy pod Promontor wojennego parostatku „Albrecht", uskutecznienie weryfikacyi, potem powrót.

Dnia 16. o dziewiątej godzinie rano przybycie wojennego paropływu „Albrecht", przeniesienie koronnych insygniów z Pesztyńskiego placu wylądowania do zamkowego kościoła św. Zygmunta, gdzie w tym dniu, równie jak 17. i 18. będą wystawione na widok publiczny.

Dnia 19. rano będą insygnia uroczyście przewiezione do Wiédnia, dnia 20. będzie je oglądać Jego ces. król. Mość, a dnia 21go odwiezione będą do Budy.

Buda, 13. września 1853.

Od c. k. wojskowego i cywilnego rządu dla Węgier.

Odszukane za pomocą Boga insygnia król. węgierskiej świętej korony będą dnia 16. września o dziewiątej godzinie rano przeniesione z placu wylądowania nad Dunajem do c. k. zamkowej kaplicy, gdzie przez kilka dni będą wystawione na widok publiczny.

Przy uroczystem odebraniu tych insygniów spodziewa się Jego cesarzew. Mość najdostojniejszy wojskowy i cywilny gubernator, że się licznie zgromadzą c. k. tajni radzcy, szambelanowie, stolnikowie, magnaci i panowie ze stanu szlachty.

Dnia 15. popołudniu i 16. rano poszlą przybywający panowie do naczelnego ochmistrzowskiego urzędu Arcyksięcia po ceremoniał uroczystości i oznajmią swe pomieszkanie.

Dnia 19. odprowadzi liczna deputacya święte insygnia korony dla oddania ich Jego c. k. Apostolskiej Mości do Wiédnia, która d. 21. w ten sam sposób te insygnia nazad przywiezie.

Ceremoniał

dla sprawdzenia odszukanej świętej węgierskiej korony i insygniów koronnych.

Dnia 15. września 1853 zgromadzą się o czwartej godzinie popołudniu Jego Eminencya kardynał książę Prymas, obecni arcybiskupi, biskupi, tajni radzcy, szambelanowie, stolnikowie i magnaci, równie jak szef oddziału namiestnictwa Budy, komendant dystryktowy, przełożony Pesztyńsko-piliskiego komitatu i burmistrze miast Pesztu i Budy w gali na wyznaczonym do tego świetnie ozdobionym parostatku u placu wylądowania w Budzie i będą tam czekać na Jego cesarzew. Mość najdostojniejszego Arcyksięcia Gubernatora.

Wnijścia do okrętu będą trzymać straże otworem, przed okrętem będzie rozstawiona kompania straży honorowej z rozwiniętą chorągwią i z muzyką, druga c. k. wojskowa banda muzyczna będzie na okręcie.

W chwili, gdy Jego cesarzew. Mość wsiędzie na statek parowy, zacznie na okręcie muzyka wojskowa przegrywać hymn ludu, na okręcie rozwieszą cesarską banderę, którą będą salutować armaty twierdzy Budy, równie jak w przejeździe armaty twierdzy Bloksberg, a za zbliżeniem się do c. k. wojennego parostatku „Albrecht" działa tego okrętu.

Wiozący Jego cesarzewicz. Mość parostatek, złączy się z wiozącym koronę parostatkiem wojennym, a Jego cesarzew. Mość uda się z Jego Eminencyą i z wezwanymi do tego świadkami na pokład tego ostatniego.

Tu będą doręczone Jego cesarzew. Mości odszukane klejnoty i przystąpi się do sprawdzenia ich tożsamości, o którym-to wypadku będzie spisany dokładny protokół i przez wszystkich na parostatku obecnych na wieczną pamiątkę tego aktu podpisany.

Po uznaniu tożsamości świętej korony i innych insygniów koronnych odmówi Jego Eminencya kardynał książę Prymas i asystencya dziękczynną modlitwę, po skończeniu jej zacznie grać banda muzyczna hymn ludu, na wojennym parostatku zagrzmią działa, które-to salwy będą powtarzać armaty na Bloksbergu i w twierdzy. — W tej chwili uderzą we wszystkie dzwony w Budzie i Peszcie, co będzie trwać przez kwadrans.

Święta korona i inne insygnia koronne pozostaną pod stosowną c. k. strażą wojskową przez całą noc na wojennym okręcie.

Po skończonej weryfikacyi uda się Jego cesarzew. Mość z Jego Eminencyą kardynałem księciem Prymasem i świtą na swój parostatek, który od wojennego paropływu potem w przejeździe od warowni Bloksberg, a przy wylądowaniu od armat twierdzy tak samo będzie salutowany, jak przy odjeździe i powróci z miejsca wylądowania do swego pomieszkania. *(W. Z.)*

Ołomuniec, 15. września. Dzisiaj około godziny 5. spodziewają się przybycia J. M. Cesarza do dworcu kolei żelaznej, zkąd bramą św. Katarzyny, tudzież wyższym i niższym rynkiem uda się do arcybiskupiej rezydencyi. Wzdłuż całej tej drogi przyozdobiono place i domy girlandami z gałęzi zielonych, chorągwiami czarno-żółtemi, czerwono-białemi i niebiesko-białemi, kobiercami z cyfrą Najjaśniejszego Pana, tudzież obrazami i posągami Monarchy. J. M. Cesarza przyjmować będzie u bramy tryumfalnej burmistrz na czele rady gminy, tudzież władze duchowne, wojskowe i cywilne przed pałacem arcybiskupim. Obok wazonów z kwiatami przy bramie św.

Katarzyny, tudzież przy łuku tryumfalnym ustawią grupę z 50ciu dziewcząt połączoną szalami w obraz plastyczny.

Wieczór będzie na cześć J. M. Cesarza świetna iluminacya. — Obóz całkiem już przez wojska zajęty przedstawia widok wielce zajmujący. Gościniec doń wiodący zalegają powozy, konie i tłumy ciekawych. *(W. Z.)*

Tryest, 14. września. Wczoraj zawinęła tu z Dalmacyi c. k. korweta „Titania" o 12 działach pod wodzą kapitana korwety v. Petz z załogą 90 żołnierzy i 28 kadetów okrętowych, z Aten zaś ces. ros. bryg wojenny „Perseo" pod dowództwem kapitana okrętowego Terol, mając na pokładzie swoim 152 żołnierzy i 16 dział. — Bryg ten odbył podróż z Aten do Tryestu w przeciągu dni 18. *(A. B. W. Z.)*

(Bilancia" o wyrokach sądu wojennego.)

Medyolan, 10. września. Dziennik *Bilancia* wspomina o wydanych wyrokach sądu wojennego na 64 przestępców politycznych, tudzież o złagodzeniu kary zasądzonej i mówi między innemi:

. . . „Łagodność i sprawiedliwość podały sobie ręce wzajemnie; fakta zaś pełne są znaczenia dla każdego, kto tylko umie je należycie ocenić.

Któż przywiódł tylu obłąkanych, tylu niedoświadczonych lub źle myślących do kajdan lub wydał na szubienicę? U niektórych zdziałał to fanatyzm polityczny, u wielu nikczemne łakomstwo pieniędzy, a u wszystkich zupełny brak wykształconych zasad moralnych i uczucia obowiązku, jakiem się każdy człowiek uczciwy, każdy obywatel krajowy i wierny poddany rządzić powinien.

Do uchronienia społeczeństwa od zepsucia rewolucyjnego mogłoby się według zdania naszego niewiele tylko przyczynić użycie tak środków surowych jako i łagodnych, natomiast jednak byłoby religijne i moralne wychowanie największą w tej mierze korzyścią. Zagorzałość rewolucyjna jest-to drzewo mające oprócz pnia także jeszcze korzenie i gałęzie; jeżli społeczeństwo ma być wolne od tych kłopotów, tedy niedość jeszcze poobcinać gałęzie szczególne lub pień zrąbać; trzeba nadto wyrwać korzenie z gruntu. Kto chce rewolucye zupełnie wykorzenić, musi przedewszystkiem przekształcić sposób wychowania ludzi. Środek ten skutkuje wprawdzie zwolna, lecz zato niezawodnie, i w nim też całą przyszłość naszą upatrujemy.

Lecz nastręcza się tu i inne jeszcze spostrzeżenie. Jakiej-że sławy i jakiej korzyści może się Anglia i Szwajcarya ztąd spodziewać, dając u siebie przytułek tym fanatycznym demagogom, którzy z niedołężną obojętnością poduszczają szaleńców i nikczemników do wymordowania żołnierzy i oficerów, i do zrabowania obywateli w państwach obcych? Ani rabunek, ani skrytobójstwo nie podźwignie zapewne cywilizacyi, o której ciągle rozprawiają. Na taką niegodziwość każdy słusznie się oburza; Bóg potępi takie nieprawości społeczeńskie i przyniesą one niezawodnie klęskę i przekleństwo tym wszystkim, którzy do nich podżegają, albo je cierpią i osłaniają. *(A. B. W. Z.)*

(Kurs wiédeński z 20. września.)

Obligacye długu państwa 5% 93 13/16; 4 1/2 % 84; 4% 74 1/4; 4% z r. 1850. —; wylosowane 3% —; 2 1/2% —. Losy z r. 1834 224 1/2; z r. 1839 137 1/2. Wiéd. miejsko bank. —. Akcye bankowe 1337. Akcye kolei półn. 2287 1/2. Glognickiej kolei żelaznej 850. Odenburgskie —. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parowej 678. Lloyd. —. Galic. l. z. w Wiédniu —.

Ameryka.

(Wiadomości wojenne.)

Nowy-York, 27. sierpnia. Dziennik *New-York Times* zawiera następującą wojenną wiadomość: Dowiadujemy się, że do Governor Island nadesłano rozporządzenie ministeryum wojny tej treści, ażeby na granice Rio Grande wysłano natychmiast znaczną artyleryę i amunicye. Zebranoby tam przeto taką siłę wojskową, jakiej jenerał Taylor niemiał jeszcze do dyspozycyi w ciągu całej tej wyprawy. Santa Anna koncentruje bowiem na pomienionem pograniczu bardzo liczne wojska. Spory o dolinę Messilla, zawikłania w El-Paso, napady ze strony Carvajal'a i towarzyszów jego itd. mogą sprowadzić walkę, której Santa Anna nie podoła. Wielu utrzymuje, że też wcale nie myśli o rozpoczynaniu kroków nieprzyjacielskich, i że demonstracyą swoją chciałby tylko silnie poprzeć pretensye swoje do wynagrodzenia pieniężnego ze strony Stanów zjednoczonych za napady Indyan, których poskromienie nam z obowiązku przypada. Na zaspokojenie tych pretensyi musianoby wielkie sumy wyłożyć; przed rokiem wynosiły blisko do 7.000.000 dollarów, teraz już drugie tyle. Trudno, ażeby rząd skłonił się do wypłaty 14 milionów; raczej przystąpi do ugody, i miasto wynagrodzenia pieniężnego zrzeknie się pewnych terytoryalnych korzyści. Dziennik *Herald* utrzymuje przeciwnie i zapewnia, że ilość wysłanej do Rio Grande amunicyi jest tylko zwykła i wcale nie wielka. Nie ma też najmniejszego pozoru do rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich. *(Wien. Ztg.)*

Anglia.

(„Times" przeciw stronnictwu anti-rosyjskiemu.)

Londyn, 10. września. *Times* umieścił dobitny artykuł przeciw stronnictwu, które przy każdej sposobności odzywa się z jawną niechęcią przeciw Rosyi. — Polityka Anglii, mówi *Times*, i polityka wielkich mocarstw europejskich, z któremi w sprawie tej się zgadza i zawsze zgadzała, nie może ulegać wpływowi nieukróconych namiętności dywanu, i nie wypada nam przyjmować na siebie tak wielkiej odpowiedzialności dla dogodzenia tym zachceniom wojowniczym armii tureckiej nad Dunajem. Widoczna też zachodzi różnica między kwestyą, która przed niewielu miesiącami spowodowała Anglię do wysłania swej floty dla utrzymania równowagi, a między teraźniejszem postępowaniem porty. Jeźli stawanie w obronie Turcyi uważaliśmy za rzecz słuszną i przynależną, tedy nie wynika ztąd, że i zato jeszcze należy nam przyjąć na siebie odpowiedzialność, cokolwiek tylko wyniknąćby mogło z odrzucenia warunków zaleconych W. Sułtanowi przez mocarstwa europejskie. Nikt zapewne o tem nie wątpi, że teraźniejszy sposób pośrednictwa naszego nie wynika z jakiegokolwiekbądź uprzedzenia dla Turcyi lub z szczególnych dla niej zobowiązań; pośrednictwo to polega na wyższych względach politycznych, jakiemi są utrzymanie pokoju i równowagi europejskiej. Dowodzi to zresztą wielkiej zuchwałości, jeźli agitatorowie wzywają naród angielski do rozpoczęcia wojny dla bronienia muzułmanów w Europie. *(W. Z.)*

Francya.

(Przybycie Cesarza i Cesarzowej do St. Cloud. — Manewry pod Satory. — Program dalszej podróży Jego Mości Cesarza. — Aresztacye w Orleans.)

Paryż, 11. września. Cesarz i Cesarzowa przybyli wczoraj o szóstej godzinie wieczór do St. Cloud. Odjazd z Dieppe nastąpił

Polowanie w Afryce.

(Chasses exceptionelles.)

Przez Adolfa D'Houdetot. Paryż 1850.

Przy ożywiającem się znowu do myśliwstwa zamiłowaniu może będą przysługą wyjątki z dzieła, w którem autor przedsięwziął opisać „wyłącznie same tylko łowy" — jak się w tej mierze wyraża. Łowy na lwy, słonie i konie rzeczne w Afryce nastręczają nie jeden ciekawy ustęp dla europejskich zwolenników myślistwa, podających się w obec jeleni, dzików i niedźwiedzi na mniejsze nierównie niebezpieczeństwo niż myśliwcy w Afryce, którzy muszą uzbrajać się niezłomną odwagą i pogardą życia. Między innymi bohatyrami przytacza autor najprzód Jul. Gerarda sławnego z łowów swoich na lwy, a my przytaczamy uwagi tego śmiałego brygadyera Spah'ów o właściwości i przymiotach króla pustyni.

My znamy lwa ze sławy; Gerard zaś osobiście. Ciekawe więc są słowa jego. W dzień, mówi autor, lęka się lew jeźli już nie ludzi, to przynajmniej wrzawy, i tylko z największą ostrożnością zbliża się ku miejscom zamieszkałym; zwykle napada tylko na zwierzęta domowe; będąc w blizkości jakiej trzody usiłuje odciąć od niej jakiego wołu lub krowę i zastępuje bydlęciu drogę aby je odosobnić a potem bezpiecznie zadławić.

Równie jak wszystkie mięsożerne zwierzęta trapi i lwa niekiedy głód dla braku łupieży; natenczas chcąc sobie wynagrodzić długi post mimowolny, wychodzi i we dnie na zdobycz — lecz to est raczej wyjątkiem niż regułą. Z legowiska swego nie rzuca się na zbliżonego doń z osobna człowieka i zostawia go w spokoju, tem mniej jeszcze śmie napadać na liczniejszą drużynę. Lecz będąc już raz na nogach, śledzi za człowiekiem z dala i uważa na jego kroki. Są nawet przykłady, że lwy wlekły się nieraz za woźnicami w blizkości kilka kroków od koni, nie śmiejąc napadać. Takie kontrasty między istotną drapieżnością a wstrzemięźliwością i i pozorną łagodnością dały powód do mniemania o wspaniałości tego zwierzęcia, gdy tymczasem przyrodzoną w nim srogość poskramia sama tylko bojaźń by nie uledz w walce nierównej, a dowodem jest to, iż za nadejściem nocy obudza się w nim cały drapieżny instynkt zwierzęcy, i posuwa do niesłychanej zaciekłości. Wtenczas wdziera się lew do koszar i namiotów; człowiek czy bydlę dobrą jest dlań zdobyczą o którą walczy do upadłego, unosi i rozdziera, a ośmielony w szczęściu powtarza co noc napady, i staje się na tym lub owym punkcie prawdziwą plagą i postrachem.

Zwyczajnie wychodzi zmrokiem na wycieczki, i rzeczą dowiedzioną, że lew nocną porą nie przepuścił jeszcze żadnemu człowiekowi. Gdyby dziesięciu ludzi napotkał z kolei, rzuci się na nich i każdego rozszarpie, chociażby tylko *jednego* zdołał pożreć, i setne są tego przykłady. Czując zbliżającą się zdobycz przyczaja się do ziemi dla pewniejszego natarcia; za uchodzącą zaś w przeciwnym kierunku puszcza się w pogoń i dławi ją niezawodnie.

Lew napłoszony przez ogólną obławę nie ucieka zwyczajem wilka; zmuszony w jednym punkcie do ustąpienia, rzuca się w innym napaścią. Pewnego dnia wydarzyło się, że z między piętnastu razem zgromadzonych myśliwców upatrzył lew jednego szczególnie

o drugiej godzinie; guidowie i strzelcy z Vincennes eskortowali cesarski powóz aż do dworca kolei żelaznej. Niezliczony tłum ludu zalegał drogę i wołał ciągle: „Niech żyje Cesarz i Cesarzowa.“ — W Clichy, gdzie o pół do szóstej stanął pociąg, czekała na Cesarza wojskowa eskorta, i odprowadziła go aż do St. Cloud, gdzie dzisiaj pod jego przewodnictwem odbyła się rada ministeryalna. Osobny pociąg przywiózł jeszcze wczoraj wieczór konie i ekwipaże cesarskiego domu; wojsko eskorty powróci aż jutro z Dieppe.

— Pomimo słotnego powietrza znajdywało się wczoraj najmniej 10,000 Paryżanów na wielkich manewrach pod Satory, które się popołudniu zdobyciem St. Germain zakończyły.

— Według urzędowego dziennika z Lille nadeszło tam urzędowe doniesienie, że Cesarz przybędzie 20. września do Arras, zabawi tam kilka godzin, potem odjedzie do Lille i zatrzyma się tam przez cały dzień. Z Lille uda się do obozu w Helfaut, a później do Boulougne, Abbeville i Amiens.

— W Orleans przyaresztowano i uwięziono sześć osób z przyczyn politycznych. *(W. Z.)*

Belgia.

(Nowiny dworu królewskiego.)

Bruksela, 11. września. Ich królewicz. Moście książę i księżna Brabantu, hrabia Flandryi i księżniczka Charlotte odjechali dziś przedpołudniem do Namur z tą samą świtą, która im w dawniejszych towarzyszyła wycieczkach. Król Jego Mość nie mógł odprowadzać swej familii, bo mu lekarze zalecili spokojność; pozostał w zamku Laeken i nie przybędzie tu dzisiaj.

— Na muzykalny festyn, który się odbędzie tutaj 25. września, zapisało się 57 krajowych towarzystw, a dotychczas ani jedno z zagranicznych *(W. Z.)*

Holandya.

(Zamknięcie legislacyjnej sesyi Stanów jeneralnych.)

Haaga, 10. września. Minister spraw wewnętrznych van Reenen udał się dziś o drugiej godzinie z południa w nadwornym powozie i pod eskortą oddziału dragonów do legislacyjnego pałacu, gdzie był przyjęty przez komisyę, złożoną z pięciu członków i zaprowadzony do obradnej sali. Stanąwszy przed tronem miał następującą mowę:

Mości Panowie! Król polecił mi udać się pośród Was dla zamknięcia tej sesyi Stanów jeneralnych Zakończona teraz sesya była pośród wielu innych, wielkiej wagi. Król wezwał z otuchą Waszego przyczynienia się, i ta otucha niebyła zawiedzioną. Rozpoznaliście projekt rządu i naradziliście się nad nim z całą uwagą, na jaką przedmiot zasługuje, i z tem umiarkowaniem i spokojnością, jakiej się po zastępcach holenderskiego ludu można było spodziewać. Owoce tego spólnego porozumienia się nie dadzą na siebie czekać, a ustawa, którą w końcu tej sesyi przyjęto, pojęta w prawdziwem jej znaczeniu i wykonana w duchu liberalnym, posłuży, jak się spodziewamy, do utrwalenia w państwie jedności i zgody, bez której ani lepszej przyszłości, ani też narodowej pomyślności spodziewać się nie można. W imieniu króla zamykam teraźniejszą sesyę Stanów jeneralnych. *(W. Z)*

Włochy.

(Prace około wybudowania włoskiej centralnej kolei żelaznej.)

Florencya, 10. września. Rozpoczęto już prace około wybudowania włoskiej centralnej kolei żelaznej, i wkrótce też nastąpić ma budowa kolei żelaznej wiodącej z Florencyi na Arezzo aż do granic państwa kościelnego. Ostatnią tę budowę poruczono angielskiemu inżynierowi Jakubowi Gandell, który dnia wczorajszego podpisał ugodę zawartą z rządem w tej mierze. Jak słychać miał on się zobowiązać do ukończenia w 12 miesiącach przestrzeni kolejnej z Florencyi do Ponte a Sieve, w przeciągu 42 miesięcy całej przestrzeni kolei aż do rzymskiej granicy. Ze strony rządu zaręczono roczny dochód w sumie 900,000 lirów. *(A. B. W. Z.)*

Niemce.

(Zwołanie prowincyonalnych Stanów do Królewca.)

Królewiec, 11. września. Tutejsze gazety zawierają dziś następujące obwieszczenie:

„Według rozkazu króla Jego Mości mają się zgromadzić prowincyonalne stany królestwa pruskiego na prowincyonalny sejm w Królewcu, który będzie otworzony dnia 2. października b. r. w zwyczajny sposób. Otworzenie nastąpi po uprzedniem nabożeństwie w stanowej sali król. zamku o dwunastej w południe. Królewiec, 10go września 1853. Komisarz sejmu, naczelny prezydent prowincyi Prus, rzeczywisty tajny radzca *Eichmann*. *(W. Z.)*

Rosya.

(Audyencya pożegnawcza posła perskiego u Cesarza Jego Mości.)

Petersburg, 6. września. Perski poseł Sadr-Mirza-Mahomed Khan miał w niedzielę audyencyę pożegnawczą w Peterhofie u Cesarza Jego Mości i doręczył swój list odwołujący. To samo uczynili wszyscy urzędnicy ambasady, Dawid Khan, pierwszy dragoman i Mirza Bursug, członek ambasady Schacha u Synów Cesarza Wielkich książąt Mikołaja i Michała. *(W. Z.)*

Turcya.

(„Pays“ o kwestyi turecko-rosyjskiej.)

Dziennik „*Pays*“ zapewnia, że zawsze oddawał sprawiedliwość umiarkowaniu, z jakiem Turcya w teraźniejszej trudnej kwestyi przedtem postępowała. Ale teraz ubolewa bardzo, że Porta obecnie zbacza z zachowywanej potąd drogi w brew swoim najwyższym interesom. Podwójny wpływ owładnął w obecnej chwili te interesa, mianowicie wpływ staro-tureckiej partyi, która się uporczywie opiera wszelkiej nowej reformie i fanatycznie nagli do wojny, tudzież wpływ młodszej z zasadami nowoczesnej Europy obeznanej partyi, która utrzymać chce pokój pod zaszczytnemi warunkami, tak ażeby kraj nadal był w stanie własną siłą oprzeć się wszelkiemu zewnętrznemu naciskowi. Barbarzyństwo i cywilizacya stoją przeciw sobie w tych obydwóch partyach; do drugiej należą znakomici mężowie stanu a między tymi Reszyd Basza, któremu bardzo dobrze wiadomo, że na wypadek gdyby przyszło do wojny, nikt wiedzić niemoże, jakaby była przyszłość kraju.

„Partya pokoju — powiada „*Pays*“ po tych ogólnych uwagach — jest partyą przyszłości i ubolewać należy, że przeciwne wpływy usiłują paraliżować jej czynność.

---

który się był nań widocznie nasadził, i rozszarpał go mimo licznych postrzałów otrzymanych; lew bowiem równie jak człowiek zapamiętały i mściwy, mści się z pewnym rodzajem rozwagi i przezorności. Odważny i ostrożny jak mu w tej mierze postępowanie przeciwnika a raczej zdobyczy wskazuje, przechodzi lew szybko i niespodzianie różne sposoby natarcia, raz zbliżając się pędem i w wielkich susach, to znów podchodząc zwolna i na pozór niedbale.

Jul. Gerard idąc raz na ryk lwa, znachodził się niespodzianie tuż przed nim, i zdumieni stawali w obec. Dlaczegoż lew nie rzucał się jak zwykle *jednym* skokiem? — Zapewne musiał z pewnych oznak miarkować, iż przedmiot zastępu był raczej groźnym nieprzyjacielem niżli łatwą zdobyczą.

Coś podobnego dostrzegano już i u innych zwierząt. Pies np. okazuje przywiązanie swe tak dla swego pana jak i starego sługi, który go zwykle żywi i dogląda; a przecież przytrafiało się, że pies się rzucił na znanego sługę starego, kiedy omackiem w nocy przysuwał się z nożem do śpiącego pana. Przy wszelkiej innej sposobności byłby pies zapewne nawet nie warknął na sługę, tą jednak razą szarpał go i kaleczył. Nóż a raczej podstępny wchód, może i w twarzy wyryta zapalczywość, wykryły zwierzęciu zbrodniczy zamiar sługi. — Instynkt choćby też najprzenikliwszy nie mógł zapewne psem powodować, musiał to raczej poczuć węchem lub innym niewiadomym nam sposobem, że dawniejszy przyjaciel powziął nagle zgubne zamysły. Niechcemy w tem upatrywać ani wpływu siły magnetycznej ani jej podawać w wątpliwość; to jednak zdaje się być rzeczą pewną, iż i lew równie przeczuwa nadzwyczajną niespodziewaną i niebezpieczną sytuacyę swoją przy podobnem zetknięciu się, i to uczucie znagla go do zachowania większej ostrozności.

Silny doświadczeniem, oczekuje Gerard z zimną krwią pomyślnej chwili, bowiem nie idzie tu o przyspieszenie lecz o zabezpieczenie zwycięztwa. Upatrzywszy ważną tę chwilę, wymierza strzelbę do lwa i nie spuszcza go więcej z oka. Podczas kiedy Gerard przechyla się z wymierzoną bronią na prawą lub na lewą stronę dla ugodzenia przeciwnika swego w sam środek czoła, lew przyczaiwszy się na krótką chwilę ku ziemi wykręca się łbem i ciałem swojem, jakoby chciał się uchylić przed strzałem, — zmienia postawę, kurczy się i skręca na bok chroniąc się strzału. Szczególne w tem podobieństwo! jak przy pojedynku na pistolety, gdzie przeciwnicy stają bokiem do siebie nie wystawiając na strzał całej w szerz piersi. Lew zachowując tę zasadę idzie za instynktem lub powoduje się doświadczeniem? Uważano już dostatecznie, że lew nierozdrażniony mniej bywa pochopnym we dnie do napastowania ludzi; pozostało jeszcze doświadczyć, czyli podobnego skutku spodziewać się można po kilku razem zebranych lwach.

Więzień z galerów nie odważyłby się nawet za cenę ułaskawienia na takie doświadczenie; Gerard jednak, jako dostrzegacz i badacz i przyzwyczajony do zwycięztwa, rozwiązał straszliwe to pytanie.

Postrzegłszy pewnego razu śród głuchej pustyni gromadę płowych zwierząt rozpoznał wkrótce, że grupa ta składa się z jednego lwa, jednej lwicy i trojga młodych. Zanadto rzadka-to sposobność, by jej miał Gerard zaniechać. Podsunął się więc brzegiem lasu ku tym niebezpiecznym zwierzętom, i stanął im nagle na widoku. Zaledwie go lwy ujrzały, przyczaili się jak zające ku ziemi. Gerard kryje się na chwilę, lwy też powstają; gdy sie znów ukazał, przyczajają się napowrót.

(Dokończenie nastąpi.)

Takim wpływom uległ bez wątpienia Sułtan, gdyby żądał modyfikacyi noty wiédeńskiej, które wprawdzie mogą dać powód do niektórych zmian w osnowie, ale pewnie niezmienią sensu noty ani dać mogą Turcyi większe gwarancye od tych, jakie jej bez tego zapewnić chcieli sprzymierzeńcy.

Te modyfikacye więc, które z żadnego względu niebyły koniecznie potrzebne, których myśl i cel, jakeśmy to już kilkakrotnie mówili, egzystowały w manifestach rządu rosyjskiego i we wszystkich dokumentach konferencyi wiédeńskiej, są błędem, którego doniosłości rząd turecki może nie rozważył dostatecznie.

.... Żądą więc koniecznie nowe zwłoki w rozwiązaniu kwestyi, która już zbyt długo wszystkie europejskie interesa trzyma w zawieszeniu; ten stan pociąga za sobą dla wszystkich wielkich państw europejskich utrzymywanie prawdziwego finansowego, przemysłowego i handlowego przesilenia, którego ukończenie z najważniejszych ekonomiczno-politycznych względów niezbędnie jest potrzebne; nieskończona kwestya oryentalna z swojemi niespodzianemi przejściami wywołała już więcej zamieszania w wewnętrznych stosunkach ekonomii państwa, aniżeli rzeczywiste wypowiedzenie wojny; narody sprzykrzą sobie nieustanne ofiary do których zniewala ten zbrojny pokój pociągający za sobą wszelkie finansowe niedogodności wojny.

Turcya sama, która słusznie dumę swoją pokłada w gorliwości swych ludów dla obrony kraju, wysila się w wydatkach, które skarb jej obecnie naruszają a nadal bardzo zaszkodzić mogą ustaleniu jej kredytu.

Niechcemy pewnie utrzymywać, że godność i niezawisłość narodu kiedykolwiek należy poświęcać względom materyalnym; te względy jednak mają także swoją wagę na szali kwestyi politycznych. Ale czynność dyplomacyi dla załatwienia tych nieszczęsnych nieporozumień zasługuje na największe uznanie; starała się ona uchylić wszelki niepokojący powód, zatrwożone interesa sprowadzić znowu w sferę bezpieczeństwa, a teraz miałby spór o wyrazy, miałażby dyskusya nad słowami i znakami interpunktacyi przydłużać jeszcze ten stan niepewności, który tamuje ekonomiczny postęp państw europejskich! Rzeczywiście dziwić się wypada, że Turcya nieuznała jak pożyteczną byłoby rzeczą położyć koniec temu położeniu, gdyby w zasadzie przyjęła była propozycyę wiédeńską, ażeby później po uregulowaniu wszystkich głównych punktów i po przywróceniu harmonii między rosyjskim a tureckim Dworem, jaśniej rozwinąć niektóre wyrazy, coby się w każdym względzie łatwo dało uczynić.

Dyplomacya odniosła w tej ważnej kwestyi znaczne zwycięztwo. W obec jej wytrwałości i stałości zredukowała Rosya żądania swoje z traktatu na pojedyńczą notę; ze względu na prawo europejskie i na harmonię między mocarstwami, które podpisały traktat z roku 1841, zawarowała się Rosya przeciw wszelkiej supozycyi chęci zdobywczych i przeciw myśli protektoratu, któryby ograniczał udzielność Sułtana.

Te dokładne deklaracye potwierdzone zostały przyjęciem noty wiédeńskiej, która w istocie tylko ustala Status quo tak, jak wynika z traktatów w Kajnardzi i w Adryanopolu i na Greków rozciąga wszystkie przywileje i swobody, jakie innym chrześciańskim wyznaniom nadane zostały albo jeszcze nadane będą.

Z drugiej strony osiągnęła Francya i Anglia dbając niemniej jak sam Dywan o godność Turcyi, ze względu na zredagowanie noty wszystko, cokolwiek służyć mogło ku zaspokojeniu słusznej drażliwości Sułtana i ku zabezpieczeniu jego osobistego poszanowania w oczach jego własnych poddanych.

. . . Nota wiédeńska czyniła więc właśnie przezto zadość wszelkim wymaganiom sytuacyi, iż przyjętą została przez pośredniczące mocarstwa. Jeżeli teraz, gdy text jej ze strony Rosyi nie bez wahania został przyjęty, jednak ostatecznie przez Turcyę jest odrzucona, tedy zachodzi pytanie, co z tego może wyniknąć?

W tym wypadku będzie musiała Europa uważać na zdarzenie i czekać, ale niedługo, ażeby zostawić Turcyę nieszczęsnemu losowi jaki sobie, jak się zdaje, samowolnie gotuje, ale ażeby tylko wtedy dopiero wystąpić, gdyby kwestya europejskiego prawa znowu została wytoczoną. Przekonani jesteśmy, że mocarstwa zachodnie niepozwolą na to, ażeby Rosya opanowała Konstantynopol lub część terytoryum ottomańskiego, albo ażeby Sułtana zniewalała do warunków niedających się pogodzić z jego udzielnością.

Ale jeżeli Europa niezachwianie postanowiła zachować zupełną całość Turcyi, tedy z drugiej strony nie będzie się lekkomyślnie wdawać w spory o słowa i wyrażenia; niebędzie bez powodu bronić solidarnością swoją bezzasadnych i niedorzecznych wymagań; niezdradzi interesów do których obrony jest obowiązana; Europa zdoła dla lepszego poparcia tych interesów wyjednać uszanowanie dla swej woli i dla swej najwyższej decyzyi rozjemczej na korzyść pokoju świata. *(A. B. W. Z.)*

Doniesienia z ostatniej poczty.

Londyn, 16. września. Disconto banku podwyższono na $4^1/_2$ pCt.

Paryż, 17. września. Obiegają pogłoski o nowych negocyacyach pojednawczych w nieporozumieniu turecko-rosyjskiem. Renty: 76.95; 101.60.

Neapol, 15. września. Artykuły przywozowe z Danii, Szczecina, Norwegii i Meklenburga podlegają 10dniowej kontumacyi dla panującej tam cholery.

— W Piemoncie utworzyło sie stowarzyszenie dla założenia plantacyi kawy w Costaricca. Jego Mość król Wiktor Emanuel wyjechał dnia 14. b. m. do obozu pod Alessandryą. Wino wszędzie prawie się nieudało; kukurudza zaś obiecuje obfite plony.

Haaga, 17. września. *Staatskurrant* zawiéra rozporządzenie królewskie, którem zniesiono cło przywozowe na żyto, kartofle i owoce strączkowe.

Hanower, 17. września. Nieporozumienie w ministeryum częścią odroczone, częścią załatwione. Zmiana osób nie nastąpi.

Lubeka, 15. września. Król. duński ambasador w Petersburgu baron Plessen wyjechał ztąd na swą posadę. *(L. k. a.)*

Zuryk, 16. września. Wielka rada Tessyńska sankcyonowała Lukmańską kolej żelazną znaczną większością. *(L. B. W. Z.)*

Wiadomości handlowe.

(Targ na bydło we Lwowie.)

Lwów, 20. września. Spęd bydła rzeźnego na wczorajszym targu liczył 326 wołów, których w 18 stadach po 6 do 39 sztuk, a mianowicie z Rozdołu, Brzezdowiec, Lesienic, Bóbrki, Dawidowa, Szczérca, Mikolnic i Brzezdowiec na targowicę przypędzono. Z tej liczby sprzedano — jak nam donoszą — na targu 272 wołów na potrzeb miasta i płacono za sztukę, mogącą ważyć 11 kamieni mięsa i 1 kamień łoju, 102r.30k., sztuka zaś, którą szacowano na 15 kamieni mięsa i $1^3/_4$ kam. łoju, kosztowała 150r. w. w.

(Ceny targowe w Tarnowie.)

Tarnów, 2. września. W drugiej połowie sierpnia płacono na naszych targach w przecięciu za korzec pszenicy 8r.51k.; żyta 6r.43k.; jęczmienia 5r.9k.; owsa 3r.39k.; ziemniaków 2r.38k.; — cetnar siana kosztował $57^2/_4$k.; okłotów 38k.; — sąg drzewa twardego sprzedawano po 6r.35k., miękkiego po 5r.51k. mon. konw.

Kurs lwowski.

Dnia 20. września.		gotówka zlr.	gotówka kr.	towarem zlr.	towarem kr.
Dukat holenderski	m. k.	5	3	5	7
Dukat cesarski	„ „	5	8	5	12
Półimperyał zł. rosyjski	„ „	8	45	8	50
Rubel śrebrny rosyjski	„ „	1	44	1	45
Talar pruski	„ „	1	$35^1/_2$	1	37
Polski kurant i pięciozłotówka	„ „	1	17	1	18
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr.	„ „	91	38	91	52

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 20. wrzesnia 1853.		zlr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po	m. k.	91	42
Przedano „ „ 100 po	„ „	—	—
Dawano „ „ za 100	„ „	—	—
Żądano „ „ za 100	„ „	92	12

(Kurs wekslowy wiédeński z 20. września.)

Amsterdam l. 2. m. 91. Augsburg $109^1/_4$ l. uso. Genua 128 l. 2. m. Frankfurt $108^1/_4$ p. 2. m. Hamburg 81 l. 2. m. Liwurna $108^1/_4$. p. 2. m. Londyn 10.44. l. 3. m. Medyolan $108^1/_8$. Marsylia $128^1/_2$ l. Paryż $128^3/_4$ l. Bukareszt —. Konstantynopol —. Agio duk. ces. —. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. —. lit. B. —. Lomb. —. Pożyczka z roku 1852 —. Oblig. indemn. —.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 20. września.

Hr. Starzeński Michał, z Olejowa. — Hr. Krasicki Piotr, z Rohatyna. — Hr. Dzieduszycki Alexander, z Izydorówki — Hr. Dzieduszycki Kazimierz, z Niesłuchowa. — Hr. Dzieduszycki Edmund, z Krakowa.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 20. września.

Hr. Krasicki Michał, do Liska. — PP. Liebler Karol, c. k. Fml., do Krakowa. — Krajewski, c. k. radzca ministeryalny, do Kołomyi. — Czacki Alexander, do Krechowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 20. września.

Pora	Barometr w mierze wiéd. sprowadżony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Sredni stan temperatury do g. 6 zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
	" ‴ ⁗				
6 god. zran.	27 10 5	+ 9°	+ 12,5°	północ-zach.,1	pochmurno
2 god. pop.	27 10 4	+ 12,5°	+ 9°	„	„
10 god. wie.	27 10 1	+ 11°		zachodni,	„

T E A T R.

Dziś: Drugie wielkie przedstawienie JP. *Philippe* chińskich i indyjskich sztuk magicznych.

Główny Redaktor ***M. Szrzeniawa Sartyni.***

Z c. k. galic. drukarni rządowej.